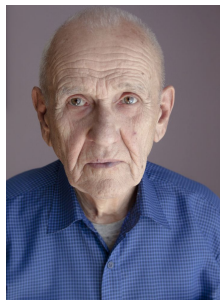


## Fragment relacji świadka historii



**BOLESŁAW MIKŁASZEWSKI**

ur. 1932, Złoczów



|                                      |               |
|--------------------------------------|---------------|
| <b>Zakres terytorialny i czasowy</b> | Złoczów, 1941 |
|--------------------------------------|---------------|

### Wspomnienie o ojcu przetrzymywanym i zamordowanym w więzieniu w Złoczowie przez funkcjonariuszy NKWD w 1941 roku

Aż przyszedł 1941 rok, kiedy Niemcy wypowiedzieli wojnę Sowietom. Ojciec został aresztowany w domu, o drugiej w nocy, z 22 na 23 czerwca. Wtedy ostatni raz widziałem ojca. Jak się później okazało, nie tylko ojciec, ale wielu innych mężczyzn zostało w tę noc aresztowanych, doprowadzonych na zamek Sobieskiego, gdzie było więzienie i cały sztab NKWD. Słuch o ojcu zaginął całkowicie w tym czasie. Dopiero gdzieś około 10 lipca, po wkroczeniu Niemców, mogiły pomordowanych przez Rosjan zostały odkryte przez grupę rekrutującą się przeważnie z Żydów. Na dziedzińcu zamkowym ułożyli szeregi tych nieboszczyków. To była tak straszna katownia, tak strasznie niehumanitarne mordy, że trudno było rozpoznać, kto jest kto. Z całych tych szeregów udało się rozpoznać 46 ludzi, którzy byli najpóźniej zamordowani. Jeszcze te ciała nie były rozłożone. Między innymi też mój ojciec został rozpoznany. Pozwolono tych rozpoznanych pochować w osobnej mogile, a tych nierozpoznanych w innej. W Złoczowie jest mogiła tych nierozpoznanych. Jest ich około 611. To były ciała w kawałkach. Niektórzy bez głów, niektórzy tak zmasakrowani, że w ogóle nie można było wiedzieć, kto to jest. Babka, matka mojego ojca, rozpoznała go po obuwiu. Myśmy siedzieli w parku koło zamku. Babka przyniosła ten but i powiedziała do mojej mamy: *Masz! To jest twój mąż...* Później zrobili naradę. Ja nie byłem sam. Było nas czworo rodzeństwa: dwóch braci, siostra i ja. Ja byłem najmłodszy. I zrobili naradę, czy pokazać dzieciom to... Ale babka mówi: *Niech wiedzą, co to znaczy Moskale*. To były jej słowa, dosyć znamienne, co potrafi Moskal zrobić z człowiekiem. To był lipiec, upał. Te ciała rozkładały się, straszny odór. Jakimiś chustami pozatykali nam nosy. Na chwilę poszliśmy. To był straszny widok... Zobaczyłem korpus, oczy wybrane, nos rozbity, zęby powybijane, język wycięty, nogi i ręce połamane, palce poucinane, szczególnie tam, gdzie obrączka była. To była taka chwila, że wstrząsnęła człowiekiem na całe życie.

|                                |                                          |
|--------------------------------|------------------------------------------|
| <b>Data i miejsce nagrania</b> | 3 lipca 2018, Dzierżonów                 |
| <b>Rozmawiał/a</b>             | Krzysztof Orzechowski, Oskar Brewczyński |
| <b>Redakcja</b>                | Jadwiga Horanin                          |
| <b>Prawa</b>                   | Forum Dialogu Między Kulturami           |